

Poszkodowane w pożarach koale wracają na wolność

10 kwietnia 2020

Koale poszkodowane w pożarach buszu w Australii są wypuszczane na wolność. Opiekunowie z Koala Hospital w Port Macquarie rozpoczęli w zeszłym tygodniu uwalnianie 49 osobników. Po miesiącach niestrudzonego leczenia i rehabilitacji niektóre zwierzęta wracają nawet na swoje pierwotne drzewa.

„Dla wszystkich – weterynarzy, ochotników i koali – był to bardzo wzruszający moment” – napisano w poście opublikowanym na Facebooku 2 kwietnia. „Po ostatnich deszczach ich habitat cudownie się odnawia, dzięki czemu jest pod dostatkiem pożywienia i wody”.

Po 5 miesiącach leczenia oparzeń oraz zakażenia chłamydiowego wypuszczono także Anwen, pierwszą samicę przyjętą w październiku zeszłego roku. Na szczęście Anwen wydobrzała i wróciła do oryginalnego habitatu w Lake Innes Nature Reserve.

„Jedynym sposobem na opisanie tych pożarów buszu jest użycie określenia „piekło na ziemi”, „armagedon”. To było przerażające i poruszające. Od października 2019 do stycznia 2020 r. czuliśmy się tak, jakby płonął cały kraj; pokazywano to we wszystkich mediach” – napisał Port Maquarie w kwartalniku „Gum Tips”.

Pożary były tak duże, że widać je było z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Christina Koch i Luca Parmitano opublikowali nawet na swoich kontach na Twitterze całą serię zdjęć.

Uratowane koale leczono wg ścisłego schematu. W ciągu pierwszej doby torbacze dostawały płyny, składniki odżywcze i środki przeciwbólowe. Po nawodnieniu, często następnego dnia, podawano im znieczulenie ogólne i opatrywano rany. Ponieważ

koale – jak większość dzikich zwierząt – nie reagują dobrze na znieczulenie, Australijczycy odkryli, że najlepiej zmieniać im bandaże co trzeci dzień. Po dwóch tygodniach, gdy stan ich urazów się poprawiał, opatrunki zmieniano jeszcze rzadziej, bo co 4-5 dni. „Wspaniale było stwierdzić, że bandażowanie nie jest już potrzebne i koniec ze znieczulaniem czy stresującym dotykaniami”.

„Nasz zespół oparzeniowy jest szybki i skuteczny. Wg naszej metody, najpierw spokojnie usypia się zwierzę, a potem jedna osoba monitoruje stan zwierzęcia, a cztery pozostałe zajmują się kończyną/przypisanym fragmentem; rany są sprawdzane, fotografowane, obmywane, usuwa się też martwą tkankę. Następnie nakłada się grubą warstwę maści i bandażuje w taki sposób, by możliwe były ruchy palców”. Specjaliści wspominali też o masażu zapobiegającym przykurczom. Czas trwania całej procedury: ok. 15 min. Po wybudzeniu koalom przez 10 min podawano tlen.

Większości oparzeń nie spowodowało wystawienie na bezpośrednie oddziaływanie ognia; były to oparzenia promieniowaniem cieplnym. Nie wszystkie koale przeżyły. Dotyczy to m.in. znanego szeroko z mediów samca Ellenborough Lewis. Uratowała go, osłaniając własną bluzą, Toni Doherty. W Koala Hospital leczono nie tylko koale, ale i kangury czy żółwie.

Autorstwo: Anna Błońska

Na podstawie: KoalaHospital.org.au

Źródło: KopalniaWiedzy.pl